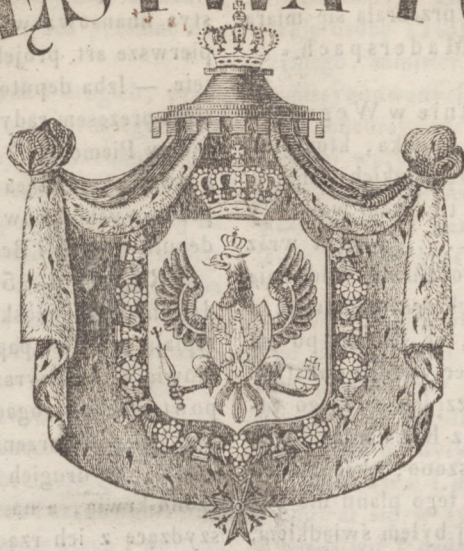


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Drezno, dnia 4. Października. — Urzędowa gazeta lipska widzi się spowodowaną zaprzeczyć temu, jakoby pomiędzy członkami ministerstwa saskiego we względzie dalszego rozbięcia kwestyi niemieckiej, jakaś niezgodność zdań zachodzić miała. Co gazeta lipska, a raczej ministrowie przy okoliczności tej przez gazetę lipską mówią, niezmierza ani mniej ani więcej do czego innego, jak do odstąpienia od związku trzech króli; wyjątek następujący z artykułu tego jasno nam to wyłoży. Gazeta lipska naprzód jest przekonana; że żaden z ministrów saskich nie stoi ani na austriackim, ani na pruskim stanowisku, ale ponieważ wszyscy są ministrami saskimi, najprzód na stanowisku saskim, a dalej ponieważ Saksonia obecnie nie jest ani częścią Austrii, ani częścią Prus, ale częścią Niemiec, przeto ministrowie jej stoją także na stanowisku niemieckim. Dalej tak mówi: »po utłumieniu powstania drezdeńskiego, uczuło ministerstwo potrzebę konieczną, aby rządy niemieckie coś uczyniły, iżby powszechnemu, z tak wielu stron zupełnie uzasadnionemu tłoczeniu ludu niemieckiego ku większej jedności narodowej zadość się stało. Przyjęło więc ochotczo podaną sobie rękę Prus, które do tego samego celu dążyły, przystąpiło do projektu konstytucyi z 26. Maja r. b. i sojusz znany zawarto. Projekt ów konstytucyi obliczony był dla Niemiec całych, z wyjątkiem tymczasowym Austrii, we względzie której porozumienia szczególne zastrzeżone zostały. Nie może on jednakże być zastosowanym do mniejszego nie całe Niemcy obejmującego związku po za obrębem Austrii bez zmian rzeczywistych. Lubo więc zamiar, jaki Saksonia w ówczas miała, niemógł być mylnie uważanym, to jednakże rząd saski przystępując do projektu konstytucyi, wyraźnie dodał oświadczenie swoje, iż gdyby się udać nie miało, wciągnąć Niemcy południowe, do zamierzonego związku rzeszy, zastrzega sobie wyraźnie odnowienie układów i przekształcenie konstytucyi za porozumieniem ułożonej. Co zatem w ówczas jako rzecz możebną tylko przypuszcza, teraz się urzeczywistniło. Bawaria i Wyrtemberg, a przy nich także kilka państw pomniejszych stanowczo oświadczyły, że do berlińskiego projektu konstytucyi nieprzystępują; widoczną zatem jest rzeczą, że tymże celu zamierzonego dopiąć nie można. Cóż teraz Saksonii do czynienia pozostaje? Według zdania naszego to, co każdy człowiek rzetelny uczynić powinien, który chce dopiąć dobrego szlachetnego celu, to jest trzymać się jego niezmiennie, a kiedy się pokaże, że środek zastosowany nie do tego celu, ale właśnie do zupełnie przeciwnego skutku doprowadzić musi, wtedy środek takowy poniechać. Berliński projekt konstytucyi znacznych od Saksonii ofiar wymaga, nietylko od korony i od rządu, ale mianowicie od izb, których prawa mianowicie w większej części na parlament przeniesione być mają. Ofiary te ponieść była Saksonia zawsze gotową i jest jeszcze dotąd, dla dobra Niemiec, dla pozyskania większej jedności ludu niemieckiego! Ale czy wtedy jeszcze do ofiar takich ma być gotową, kiedy one do rozdwojenia Niemiec, do wiecznego nieszczęsnego zerwania prowadzą, i tém nie innego się niezyska, jak większa potęga jedyne, i tak już dosyć silnego państwa niemieckiego? Niechaj sobie każdy na zapytanie to według zdania własnego odpowie, ministerstwo saskie może i powinno na zapytanie takowe dać tylko odpowiedź zaprzeczającą, jeżeli chce zostać wiernem obowiązkom swoim. — Ganiono politykę Saksonii jako niestateczną i wahającą się. Ale ten niedziałła stanowczo, kto wciąż cel ma na oku, a przytém o środku niezapomina, ten się niewaha, kto przewidując wypadek możebny, czyni zastrzeżenie, a jeżeli wypadek takowy rzeczywiście się wydarza, z zastrzeżenia owego korzystać nieomieszka. Kto po prawdzie w przystąpieniu do projektu berlińskiego konstytucyi nie innego niewidzi i widzieć niechce, jak bezwarunkowe poddanie Saksonii pod Prusy, ten niechaj gani ministerstwo; kto zaś przystąpienie owo z jedyne punktu prawdziwego uważa, tj. jako drogę do połączenia Niemiec, ten powinien za rzecz bardzo naturalną i konsekwentną uważać, że teraz, kiedy się przez wypadki późniejsze przekonano, iż droga owa daleko od celu prowadzi, rząd nasz dalej na

drodze tej niepostępuje, ale wraca do zastrzeżenia na przypadek ten uczynionego.»

Monachium, dn. 3. Października. — Naczelnie dowodzący w Pfalcu, książę Thurn i Taxis, i poseł nadzwyczajny przy dworze badeńskim, Berger, odebrali na rozkaz króla polecenie od ministerstwa spraw wewnętrznych sprawiedliwości, aby niezwłocznie zażądali wydania wszystkich bawarskich poddanych, którzy w powstaniu badeńskim udział mieli i obecnie tam w więzieniu zostają; dalej mają zarazem zawezwać władze badeńskie, aby im doniosły szczegółowo, jakich zbrodni się uwięzieni dopuścili, aby dotyczące sądy bawarskie, którym oni mają być oddani dostatecznie były objaśnione. Względem osób tych, które już mocą wyroku doraźnego na więzienie w twierdzy lub w domu poprawczym skazane zostały, zastrzegł sobie król prawo udzielenia amnestyi.

R o s s y a.

Petersburg, d. 22. Września. — Wczoraj rano minister oświecenia Uwarow został tknięty apopleksją. Jest to już drugi napad w tym roku.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 7. Października. — W tej chwili donoszą nam z Pesztu, że wczoraj tam został powieszony znany z patryotyzmu swego hrabia Ludwik Bathany. Równie potwierdza się wiadomość, że w Arabii skazano na powieszenie następujących jenerałów madziarskich: Ernesta Kissa, Damianica, Nagy Sandora, Aulichy, hr. Leiningen, a na rostrzelanie drugich pięciu. Wyroki te jeżeli nie zostały spełnione, to wkrótce je spełnią.

Zona Görgeja prosiła jenerala Radetzkiego ażeby wyprosił u cesarza pozwolenie dla jej męża wyjechania zagranicę. Radetzki przyrzekł mu wyjednać pozwolenie. Görgej postanowił wyjechać do Rossyi, gdzie się daleko lepiej znają na jego zasługach. Mówią nawet, że to ciąg dalszy układów, ponieważ Görgej niechcąc aby go poczytano za prostego zdrajcę, życzył sobie naprzód odsiedzieć przez czas nie jaki pozorną kozę austriacką, a potem w swobodną dla siebie udać się dziedzinę Rossyi, gdzie nawet tańsze są do nabycia dobra.

Przechody wojska do Czech wciąż trwają, jutro znów dwa bataliony strzelców z Węgier pójdą do Czech. Równie wiele przechodzi artyleryi ciężkiej przez Wiedeń do Czech.

Przeszło 200 oficerów z załogi fortecy Komorn wzięło paszportu zagranicę. Większa część z nich oświadczyła, że udaje się do Ameryki. Naczelnik komendant fortecy i załogi Klapka, Otto hr. Zichy i Ujhazy udają się do Belgii.

Właśnie w dzień urodzin cesarskich ogłaszają niektóre dzienniki następujący list: »Rusby (w Siedmiogrodzie) 18. Paźdz. — Czulemu sercu twe mu opowiem o losie mego domu, z zimną spokojnością, bo serce moje w kamień się zmieniło. W najbliższym naszym sąsiedztwie poddała się część wojska węgierskiego, 40,000 ludzi z 40 armatami. Dwa dni później wkroczyły wojska cesarskie; oddział szwoleżerów Lichtensteina z rotmistrzem na czele. Zapewne przez wielkie moje, zazdrości godne szczęście domowe ściągnęłam na się nieprzyjaźń wielu ludzi w Rusby, którzy przedsięwzięli sobie to szczęście moje zburzyć; do żadnej innej nie poczuwam się winy. — Dwie rodziny, całkiem niewykształcone i podle, połączyły się z owym rotmistrzem, aby się na okropność odważyć. Dość, wydarło mnie z objęcia mego męża, z koła mych dzieci, z świętych murów mego domu, bez skargi, bez posłuchania, bez sędziego; zaprowadzono mnie w czworobok żołnierzy, w mojem własnem miasteczku, w obec ludności, która mnie szanowała, nie dla tego że byłam jej panią, lecz że na to postępowanie moje zasługiwało, wysieczone różgami. Widzisz, piszę to i nie umieram. Ale mój mąż się zabił. Ogołocony z wszelkiej broni, zabił się armatą. Okrzyk oburzenia rozległ się w powietrzu. Mnie powleczono dalej do Karansebes. Lud chciał zabić sprawców tych okropności, tylko opieka wojskowa uratowała im

życie. Mój syn najstarszy został wzięty w niewolę wraz z wojskiem Görgeya i posłany jako prosty żołnierz do Włoch, i tak przebrała się miara mego nieszczęścia!

F. Maderspach.

Węgry.

Daily News zamieszcza pod napisem: Dni ostatnie w Węgrzech list datowany 11. Września z Widdynia, pisany przez Anglika, który odbywał kampanią węgierską. »Z resztkami niedobitków węgierskich stanąłem tu dopiero. Przeszło 5000 rozmaitego narodu obozuję tu razem w okolicy Widdynia; Turcy na samym wstępie rozbroili nas..... Koszut wraz z Dembinskim i Mesarozsem 10 dni przed Bemem i Guyonem do Widdynia przybyli. Znakomici owi wygnańcy stanęli tu w największym ubóstwie, a za najlepszy dowód ich uczciwości przytoczę tu tylko, że Koszut po 12 miesięcznym zawiadowstwie wszystkimi skarbami Węgier, z 500 dukatami z ojezyny ujechał, a i temi jeszcze podzielił się z nieszczęścia swojego towarzyszymi. Z niecierpliwości oczekujemy firmanu z Konstantynopola, który o naszym losie rozstrzygnie. Jak nam już donoszono, chcą nas na Kandyą wyprawić; zdaje mi się przecież, że wykonanie tego planu nie napotka trudności. — Teraz słów kilka o katastrofie, której byłem świadkiem, a która walce naszej koniec położyła. Już od czasu mego przyjazdu z górą można liczyć 3 miesiące, zadziwiło mnie w oficerach jakieś uczucie opuszczenia się i wątplenia. Nikt nie miał zaufania do walki z połączonymi austriacko-rossyjskimi wojskami. Görgey zaś miasto od wagi swoim dawać, dokładał wszelkiego starania, by demoralizacją rozpowszechnić w wojsku, jest to bowiem więcej jak pewno, że od dawna już zdradę knował. Gdyby był wedle instrukcyi działając z Dembinskim się połączył, wojna by się była na długi, długi czas przeciągnąć jeszcze mogła; wszakże mając tę alternatywę: albo komendę dzielić z Dembinskim, albo się poddać, wolał zostać zdrajcą i po klęsce Dembinskiego kapitulował. Jeszcze gdyby był dwa dni zaczekał, mógłby się być po bitwie pod Temeswarem z wojskami madziarskimi połączyć i zajmując stanowisko groźniejsze jak kiedykolwiek. Pod Temeswarem zaś, gdzie sam walczył w szeregach, zwycięstwo z razu było po stronie naszej. Od 11stiej do 4tej przepędzaliśmy nieprzyjaciela z stanowiska na stanowisko, wszakże w stanowczej chwili, kiedy całą linią, piechota, jazda i artylerya, postępowaliśmy napród, zaczęły nasze działa najpierw na lewém skrzydle, potem w centrum, a nareszcie na prawém skrzydle cichnąć. Szkaradnym nieporozumieniem, jeżeli nie zdradą się stało, że amunicyą naszą do Zadaru (Arad) uwieziono. Bema zamiarem było wawozem Deva przerznąć się do Siedmiogrodu, gdzie w 60,000 wojska z przeszło 200 dział chciał czoło Rossyanom stawić. — Z razu przyjęto z uniesieniem ów pomysł. Dopiero w Futech dostrzegliśmy, że mamy zdrajcę wpośród nas. Jenerał Veczėj, który przyrzekał ginąć wraz z Bemem, oświadczył, że pojedzie do Zadaru, by korzystać z amnestyi ofiarowanej przez Görgeya. Wtedy dopiero zawąpili wszyscy, a przy Bemie i Guyonie zostało tylko 4000 ludzi w pochodzie do Siedmiogrodu.

Włochy.

Od granicy włoskiej, d. 3. Października. — W Parmie wyszło rozporządzenie, aby 100 ludzi nad nabór wojskowy z roku 1849, do rezerwy przeznaczonych, do służby czynnej powołać, i jeszcze oprócz tego 300 ludzi zdalnych pod broń wezwać. W skutek innego znów rozporządzenia mają być udzielone dyspensy w przeszkodach zachodzących do zawarcia małżeństwa.

Z Genuy donoszą pod dniem 27. m. z., że książę Genuy założył tamże stolicę swoją, a nawet zamysła z pewną Genuenką wniść w śluby małżeńskie.

W Liworno zamknięto teatr w skutek szczegółowego polecenia nadesłanego z Florencyi dnia 27. Rozkaz podobny mocno tu wszystkich zadziwił, albowiem miasto nasze teraz zachowało się spokojnie, niepodobna zatem dopatrzeć ani celu ani nawet przyczyny takowego postępku.

Bolonia, d. 26. Września. — Gubernator cywilny i wojskowy, feldmarszałek Wimpfen przybywszy tu w sobotę, przyjmował narajutrz kardynałów u siebie. Wczoraj przyjechał tu kuryer z rozkazem do Wimpfena, aby nowe dowództwo swoje oddał hrabiemu Thurn, gubernatorowi Parmy, gdyż został zamianowany ministrem wojny. — Dzisiaj odprowadzono pod strażą karabinierów 17 Toskańczyków należących do legii Gabbaldeggo nad granicę. Niemniej 8 osób rozstrzelano a 8 innych skazano na zapłacenie kary pieniężnej, za to że przy nich broń znaleziono.

Turyń. — Dnia 25. Września izba przystąpiła nareszcie do rozpraw o traktacie z Austryją. Poczęto od projektu do prawa o pożyczce 75 milionów. Ministerium przedstawiło art. dodatkowy żądając upoważnienia do wypłaty z końcem Listopada 15 milionów oraz do wypuszczenia 60ciu inskrypcyj, które mają służyć Austryi za rękojmię. Ten artykuł wywołał żywe rozprawy w zgromadzeniu, opozycya przypominała ministrom, iż dawniej głosili, że posiadają dostateczne środki do uiszczenia wypłaty. — Pomimo odpowiedzi ministrów usprawiedliwiających się, iż pozostałe w skarbie fundusze obrócili na niezbędne potrzeby państwa, artykuł dodatkowy większością 119 głosów przeciw 21 został odesłany do komisji dla dokładniejszego rozbioru. Na początku rozpraw opozycya wyraziła obawę, iż wotum zatwierdzające pożyczkę będzie uważane przez ministerium jako

mileżące przyzwolenie na traktat; gabinet wyraźnie oświadczył, iż kwestya finansowa w niczem nie przesądza politycznej strony traktatu. Trzy pierwsze art. projektu do prawa o pożyczce, zostały dziś przez izbę przyjęte. — Izba deputowanych chcąc dowieść swego umiarkowania, porozumiała się z prezesem rady, co do kwestyi włoskich wychodźców, bawiących obecnie w Piemontcie. W skutek tych konferencyj będzie przedstawiona poprawka stanowiąca, że komisya wyznaczona do sprawdzenia dokumentów przez wychodźców przedstawionych, będzie złożona z 3ch senatorów, 3ch deputowanych i 3ch członków mianowanych przez rząd.

Rzym, d. 25. Września. — Nadmieniliśmy poprzednio, że wszystkie dzienniki tak włoskie jak i francuzkie z bezprzykładną jednogodnością potępiają manifest papieżki. Dzienniki angielskie w również nieprzychylnych mówią o nim wyrazach. Rzymska komisya rządowa nakazała go przyklepić powtórnie po rogach ulic. Mieszkańcy z większym jeszcze jak poprzednio przyjęli go oburzeniem: W jednych miejscach odezwa została potargana na sztuki, w drugich obrzucona błotem; niektóre artykuły amnestyi naznaczono krwią, a na koszarach w których stoją Francuzi przyklepiono wiersze szydzące z ich rządu. Rzymianie skazani odezwą papieżką na wygnanie, po większej części ogołoceni z pieniędzy do ostatniej będą przywiezieni nędzy, jeżeli ich rząd zmusi do wyjazdu.

Postanowienie dotyczące amnestyi jest przedmiotem ogólnej trwogi, gdyż w tak ciemnych ułożone wyrazach, że nikt nie może być pewnym ani swego urzędu, ani osoby.

Jenerał Rostolan oczekuje ciągle na rozkazy z Paryża, lecz głośno potępia osnowę manifestu i udziela swój opieki wyjętym z pod amnestyi obywatelom. Policya francuzka wydaje z wszelką łatwością karty pobytu osobom, którym kardynałowie wyjeżdżać nakazują.

Rzym, d. 26. Września. — Dziennik Lloyd uznał za rzecz potrzebną, zaprzeczyć prawdziwości pogłosce upowszechnionej, że Austria zamysła zebrać 60,000 korpus obserwacyjny w państwie rzymskim.

Komisya rządowa postanowiła uwzględnić tylko takie nominacje na oficerów, które przed d. 16. Listopada 1848. nadane zostały, patenty zaś później wystawione pozostają bez znaczenia. — Prezesi prowincyi, jak slychać, mają także amnestyą być objęci. — Medale rozdawane pomiędzy wojska posiłkowe papieża noszą napis: Pius IX. P. M. collatis armis catholicis in suam sedem restitutus anno 1849. — Jenerał Rostolan czeka tylko na przybycie następcy, aby mógł natychmiast posadę swoją opuścić. Stan oblężenia ma być zniesionym, aby tym sposobem zapobiedz zbytelnemu mieszanu się Francuzów do interesów policyjnych. Pokładają tu wielkie nadzieje w polityce Francyi, gdyż wiadomą jest rzeczą, że wybór ów wcale niezgadza się z motu proprio papieża.

Twierdza Alessandria przyjąć ma dwóch znakomitych gości, jenerala Fanty i pułkownika Sanfront, obydwoh obwinionych o nieposłuszeństwo w wykonaniu rozkazów jenerala Ramorino. — W Genuy rozpoczynają się znów bankiety demokratyczne. Niedawno odbyła się uczta nader świetna tego rodzaju w Val di Polcevara. — W Rzymie spaliły się niedawno brogi sienne, własność Angella Brunetti (Cicruacchio); czy przypadkiem lub też przez złośliwość, tego jeszcze dotąd niewypośrodkowano.

List Mazziniego do ministrów rzeczypospolitej francuskiej pp. Tocqueville i Falloux. — (Ciąg dalszy.)

»Bo jakież pozór mieć możecie, aby ich nie dotrzymać? Oczyszczony dziś Rzym z cudzoziemców i z wichrzycieli; jedni polegali na placu sławy pod kulami waszych strzelców z Vincennes, drudzy tulają się na wygnaniu. Ludzie uczciwi sami pozostali i ubezpieczyli się. Wiedzą o tém dobrze, że wszystkie dwory, a nawet dwór republikańskiej Francyi, działają w ich obronie; a lud nauczony doświadczeniem, wie także, ileby go kosztowało wystąpić z inną wiarą polityczną. A więc pozwólcie narodowi, aby mógł wolno radzić o sobie. Ustąpcie z państwa rzymskiego i żądajcie, aby i przymerzeńcy wasi ustąpili, po zaprowadzeniu podobnego porządku po prowincjach, jakicie wy zaprowadzili w stolicy. Niech rząd tymczasowy powoła obywateli, aby się ostatecznie oświadczyli względem świeckich rządów papieża i względem instytucyi, wedle których rządzonym ma być naród. My, co jesteśmy zdala od ojezyny, my wygnańcy z waszej sprawy, my przyjmujemy próbę. Przyjmujcie ją i wy także; albo raz jeszcze pokażcie się w całej podłości oszustów.

»Ale wy tego nie uczynicie; wy tego uczynić nie możecie. Wy wiecie o tém bardzo dobrze, że ta próba wyszłaby na wasze potępienie i zrujnowałaby wasze plany. Dążąc do obalenia rzpltej we Francyi, i pragnąc wyuczyć waszego żołnierza, żeby strzelał na jej chorągiew, nie możecie wystawić się na niebezpieczeństwo, aby rzplta u nas się podniosła z woli ludu.

»Słabi aż do podłości w waszej dyplomacyi, a przytém wstydzając się roli, jaką odgrywacie przed Europą, nie pewni opinii waszych współobywateli usłuchaliście strachu, który was opanował, i nadając sobie pozór siły, uderzyliście na małą i poczynającą się dopiero rzeczpospolitą i ludzicie się dziś, ślepi sądząc, że kilka rozkazów dziennych, datowanych z Rzymu, pogłaszczą dumę narodową, i jej wojenne zapaly.

»Wasz prezydent potrzebuje głosów partyi katolickiej, a z waszych planów wypada, aby zasada powagi, uświęcona instytucyą religijną, przy-

szła wam kiedyś w pomoc. Dla tego wy zostaniecie w Rzymie, zostaniecie, dopóki będziecie mogli, bo wam nie tajno, że tylko obca przemoc nową tam potrafi wstrzymać rewolucją.

»Pozostaniecie w Rzymie, znieawidzeni od jednych i drugich, przechodząc z jednej intrygi do drugiej, z jednego protokołu do drugiego. Nie zdolni wstrzymać ani reakcyi kardynałów z jednej strony, ni nieukontentowania ludu z drugiej strony, pogarszać tylko będziecie wasze położenie, płatając się coraz bardziej w kwestyi politycznej; nie postąpicie w niej na krok dalej, a poruszycie kwestyą religijną. Europa dowie się, że jesteście nie tylko nieuczciwi, ale nawet nie zdolni; dowie się, żeście świateł imię Francyi i honor jej broni wprowadzili w błoto, żeście sięgnęli na siebie przekleństwa ludów, nie zarobiwszy sobie ani na wdzięczność, ani na zaufanie ich ujarzmicieli.

»I dla czegoż dziś imię i honor Francyi tak sponiewierane? Oto tak z powodu nieuczciwości samego celu, jak z powodu nieuczciwego sposobu, któryście do jego wykonania obrali; — oto z powodu bezczelnego pogwałcenia waszego programu niemięszania się do spraw obcych i szanowania niezawisłości narodowej, któryście napisali na waszych chorągwiach i powtórzyli tyle razy; — oto z powodu napaści na kraj prawie rozbrojony, i mniejszy o wiele od każdego z czterech najezdoików, między którymi była i Francya; — oto z powodu zdrady dokonanej w najmniejszych szczegółach, na wolności, pokoju i porządku.

»Nie znam żadnego wypadku z historyi nowoczesnej, wyjąwszy może podział Polski, gdzieby w tak krótkim przeciągu czasu, tyle nagromadzone bezczelności na imię narodu, który zawsze wyraz wolności ma na ustach. Od samego początku aż do dnia dzisiejszego, w którym to piszę, niemoralność napiętnowała wszystkie czyny tego najazdu francuzkiego, jakoby przekonanie o krzywdzie sprawiło, że ten, kto ją popełnia, traci wszelkie uczucie godności, i jakoby zepsucie naczelników wszczepiało się na podwładnych. Bo kiedy w Paryżu, minister Francyi, zniżył się aż do tego stopnia, że sfalszował instrukcye dane panu Lesseps, jak to się ze sprawozdania rady stanu pokazało; — ja w Rzymie musiałem kazać aresztować dwóch oficerów, którzy pod pozorem parlamentowania, bawiąc w Rzymie, zdejmowali plany z naszych fortyfikacyi w mieście; — bo kiedy jen. Oudinot w Civita-Vecchia rozbrajał i brał do niewoli naszych strzelców, chociaż żadne kroki wojenne jeszcze nie zaszły i obie chorągwie połączone, francuzka i rzymska powiewały, zatknięte przez niego na drzewie wolności; oficer wyższy francuzki zapomniał się tak dalece, że własną ręką, w kościele podczas obchodu żałobnego, zdarł z piersi trupa kokardę włoską.

»Moglibyśmy wam przebaczyć, ministrowie Francyi! nieobliczone zło, któreście nam wyrządzili, aczkolwiek nie daliśmy do tego powodu; moglibyśmy wam przebaczyć nasze cierpienia, śmierć i wygnanie braci naszych, i zwłokę, którąście sprowadzili w dziele naszego wyzwolenia; — ale tego wam nigdy przebaczyć nie możemy, żeście na długo zbezczelili naród, ku któremu zwracały się oczy nasze, jako ku narodowi wybawicielowi; — żeście kłamstwy, widoki na awans, i przykładem starszych, zepsuli żołnierza francuzkiego, robiąc z niego kata, mordującego braci własnych w imię papieża, którego nie zna, i w przymierzu z Austryją, którą nienawidzi; — żeście chorągiew Francyi, będącą znamieniem idei i wiary, zamienili na znak bez znaczenia, na bałwan z drzewa i płótna, za którym trzeba iść żołnierzowi ślepo, gdzie go poprowadzą; — żeście posiali nienawiść głęboką, pomiędzy ludy, które powołane były kochać się nawzajem, jako synowie tych ojców, którzy na polu bitew, w jednych walcząc szeregach, zyskali ten sam chrzest sławy i cierpienia; — żeście chaniebnie sponiewierali święte przeżycie braterstwa ludów, i na pociechę nieprzyjaciół postępu ludzkości, przejęli rolę zbirów i wykonawców ich woli, zadając z przodu cios śmiertelny narodowości włoskiej, a z tyłu węgierskiej, dla przypodobania się Austrii i carowi.

»Wy ludzie bez serca i wiary, ostatni uczniowie bezbożnej doktryny, chcąc tylko władzy dla władzy, wyście oddawna już stracili zmysł dla historyi i instynkt dla przyszłości. Umysł wasz skolatany kłopotami, pochodzącymi z egoizmu i ze strachu, lęka się ruchu europejskiego, którego żadna siła ludzka nie wstrzyma, który pod rozsądnym kierunkiem mógłby się swobodnie rozwijać, a który dla przewrotnego waszego oporu, zmienić się łatwo może we wojnę nieubłaganą. Nie zdolni pojąć całej wielkości Włoch zmartwychwstających, którym jutrzeńska swobody w ludzie rzymskim wschodzić zaczęła, powiedzcie przynajmniej, jakie były wasze nadzieje, gdyście godzili w samo serce rewolucyi narodowej?

»Ażaliście tego nie postrzegali, że stawiając z bronią w rękę opór Rzymowi, i łącząc się z trzema innemi mocarstwami, aby jego usilności powstrzymać, tém samem uświęcałście wiarę w jedność naszą, i robiliście z Rzymu, wyraz czci i poszanowania dla Włoch całych?

(Dokończenie nastąpi.)

Szwajcarya.

Bern, d. 1. Października. — W wychodzącym tutaj dzienniku francuskim la Suisse prostuje Mierosławski sprawozdania gazet niemieckich, jakoby on za przyjęcie dowództwa naczelnego nadwyzyczajną summę pieniędzy wypłacił sobie kasał. Cały ten skarb okrzyczany, który mu rząd tymczasowy przez Schütza i Blinda wręczył w Paryżu wynosił tylko 5000 fr.

francuzkich, z których siebie i 6 innych oficerów uekwipował, licząc na swoją osobę 1100 franków. Po złożeniu zaś przez niego dowództwa naczelnego, minister finansów wyznaczył z własnego natchnienia dla oficerów dymisyonowanych pewną summę, z której on 300 zł. czyli 600 franków franc. odebrał. A zatem owe ogromne pieniądze, które do Mierosławskiego kieszeni wpłynęły nieprzechadzą 1700 franków, — a co to było chałasu po gazetach niemieckich! Dziennik Eidg. Ztg. pisze, iż Mierosławski dnia wczorajszego z Bernu wyjechał, opuszczając Szwajcaryą. August Willich także już pożegnał Szwajcaryą.

Francya.

Z Bordeaux otrzymujemy opis domów drewnianych, które wyprawiają ztąd do Kalifornii. Te domki są z drzewa sosnowego zbudowane na czterech nogach żeby je ustrzedz od wilgoci. Mają dół i pierwsze piętro złożone z 6 pokoi dach zaś w ten sposób urządzone, iż może się wykręcać, przybierać pochyły kierunek, zasłaniać mieszkańców od wiatru.

(Sprawa Ludwika Królikowskiego). Paryżski sąd poprawczy zajmował się w tych dniach sprawą Cabeta i Królikowskiego oskarzonych o oszustwo i nadużycie zaufania. Pierwszy nie stawiał się przed sądem, gdyż jak mówią przebywa obecnie w Ameryce w państwie Illinois, drugi odpowiadający z więzienia w ciągu śledztwa zasiadał na ławie obwinionych. Prezes oznajmił mu że ciąży na nim zarzut oszustwa i nadużycia zaufania, oskarżają go bowiem, że w latach 1847. i 1848. używając podstępnych zabiegów do przekonania o istnieniu fałszywego przedsięwzięcia oraz urojonych środków i kredytu, wyludził od wielu osób rozmaite summy i przedmioty ruchome a tem samem przywłaszczył sobie część obcego mienia; że w r. 1848. zatrzymał w swoim posiadaniu ze szkodą prawego właściciela: 1) wielki kufer napełniony rzeczami, które były mu oddane do depozytu przez p. Rouillet z poleceniem, aby je przesłał do Nowego Orleanu; 2) rozmaite ruchomości a mianowicie dwa warsztaty wartujące 800 fr. powierzone mu przez p. Botey, również w celu przesłania ich do Nowego Orleanu.

Królikowski: Podzielam zasady mojego przyjaciela Cabeta i gotów jestem odeprzeć uczyniony mi zarzut oszustwa i nadużycia zaufania.

Prezes: Wszakże glosiliście panowie, że Cabet jest posiadaczem gruntów na milion akrów rozległych.

Królikowski: Żaden dziennik o ile mi wiadomo, nie zamieścił podobnego obwieszczenia, oznajmialiśmy jedynie, że Cabet zawarł umowę z domem Peters et Comp. o odstąpienie miliona akrów ziemi z warunkiem, że te posiadłości będą przed Lipcem roku 1848. zajete.

Prezes czyta artykuł dziennika Populaire donoszący, że nowa osada oczekuje na przyjęcie Jkaryjczyków. Tymczasem pokazało się iż rzeka, która mieli popłynąć do swoich posiadłości niebyła zdolna do żeglugi.

Królikowski: Ogłosiliśmy, iż rzeka Czerwona jest splawna opierając się na wiadomościach czerwonych z książek i kart jeograficznych. Skorośmy się przekonali, iż jesteście w błędzie, Cabet wysłał ajenta, ażeby inne zakupił grunta, do czego też stósowne poczyniono kroki.

Prezes: Od jak dawnego czasu jesteście pan zastępcą Cabeta?

Królikowski: Od chwili jego wyjazdu w Grudniu r. 1848. i przedtém nie trudziłem się interesami osady. Tu czyni obwiniony uwagę, że każdy wstępujący do towarzystwa, winien był przynieść swoje mienie do wspólności, że odtąd nikt nie miał prawa do wyłącznego posiadania jakiej rzeczy, a przewodniczący towarzystwu, winien był czuwać nad potrzebami wszystkich członków, czego też ściśle przestrzegano.

Prezes: Delegowanym towarzystwa wręczoną została summa 134,430 franków, z tej wydanie przeszło 62,000 fr. żadnym nieusprawiedliwione kwitem.

Królikowski: Nie braliśmy zakwitowania, gdyż summy przeznaczone na podróż osadników oddawane były delegowanym publicznie w przytomności wszystkich.

Prezes: Jakie były właściwie pańskie obowiązki w towarzystwie?

Królikowski: Trudniłem się zamieszczaniem w dziennikach literackich poszukiwań, zarządzeniem dziennika le Populaire, a w razie potrzeby i rachunkowością.

Tu następują zeznania świadków powiększej części byłych członków towarzystwa. Są to opisy trudów podróży i zawiedzionych za przybyciem do Jkaryi nadziei w niczem sprawy Królikowskiego nie dotyczą.

Po wysłuchaniu świadków sąd poprawczy skazując Cabeta na lat dwa więzienia, Królikowskiego uznał za niewinnego; ze sprawy wypuścić nakazał, a to z przyczyny, że lubo był członkiem administracyi jednak żaden nie jest dowód, jakoby wiedział, że posiadłości w Ameryce nie są zakupione, że zatem całe przedsięwzięcie jest oszustwem; co się zaś dotyczy przedmiotów od pp. Rouillet i Botey przyjętych, te w całości zwrócone zostały.

Turecya.

Wszystkie niemal chrześcijańskie państwa, z wyjątkiem ale warunkowym Anglii, zawstyżone zostały przez bisurmańską Turcyą, która więcej okazała szlachetności dla nieszczęśliwych chrześcijan, nie mogących obronić własnej ojczyzny, przed najazdem Austrii i Rosyi, niż wszystkie razem wzięte państwa, nazywające siebie chrześcijańskimi i ucywilizowanymi. Kwestya więc teraz rozpoczyna się nowa, Turcya nie tylko przyjęła na ziemię swoją wychodźców z różnych krajów, którzy solidarność wolności

i niepodległości wszystkich krajów przedstawiali w Węgrzech, ale jeszcze postanowiła ich niewydawać mocarstwom chrześcijańskim, które chcą na nich dopełnić miary zemsty. O kwestyi tej przeto tu pomówimy: Bem, Koszut, Dembiński i inni węgierscy dowódcy, schronili się po ostatniej nieszczęśliwej bitwie pod Temeswarem, na ziemię turecką. Rząd turecki przeznaczył dla wychodźców Widin i okolice na pobyt tymczasowy. Rząd austriacki i rossyjski przez posłów swych zażądały wydania tych wychodźców. Rossya odwoływała się do osobnego artykułu zamieszczonego w traktacie zawartym w Kuczuk Kajnardzi, — Austriya do innych traktatów, które niedozwalały Turcyi przyjmować zbuntowanych poddanych austriackich.

Dywan stanowczo oświadczył, że niewyda wychodźców we Widyniu zgromadzonych na mocy jednego miejsca w Szaryacie (prawie muzułmańskim), gdzie powiedziano: wierni, bądź żydzi, bądź chrześcijanie lub Sabejczykowie, jeżeli tylko wierzą w Boga i pełnią prawe uczynki, mają być przyjmowani przez was gościnnie, a wy macie im dać schronę pod dachem i opatrzyć ich w żywność i napój, i macie ich bronić przed przemocą ich nieprzyjaciół, aby im nic złego się nie stało. Bo i im zostanie wymierzona nagroda od ich pana, i ani bojaźń ani smutek niema im doskwierać.

Austriacki poseł hr. Stürmer przez dwa tygodnie ustnie i piśmiennie w sprawie tej z dywanem się umawiał i do żadnego niedoszedł wypadku, nakoniec w dniu 4. Września wyrobił sobie u Sultana prywatne posłuchanie. Ale i ta rozmowa do żadnego niedoprowadziła skutku. W tym dniu także przybył nadzwyczajny poseł rossyjski, książę Radziwiłł, z pismem gabinetowem cesarza Mikołaja do Konstantynopola. Pismo to dotyczyło wychodźców. Sultana przyjmował księcia w dniu 6. Września na uroczystej audiencji, z której korzystał poseł rossyjski Titow i jeszcze raz domagał się jak najgorliwiej wydania wychodźców. Ponieważ i ta audiencyja speliła na niczym, przeto hr. Stürmer i Titow wyznaczili termin zawily dywanowi, po którego upływie postanowili zerwać wszystkie stosunki dyplomatyczne z Portą. Ale i to kateryczne oświadczenie nie zastraszyło dywanu. Odpowiedział, że wprost odniesie się do obu dworów cesarskich, ponieważ niemoże pogwałcić prawa gościnności świętego dla wszystkich muzułmanów. W skutek tego hr. Stürmer i Titow zerwali d. 17. Września wszelkie stosunki dyplomatyczne z portą aż do dalszych rozkazów swych dworów. Równocześnie wyjechał z Konstantynopola książę Radziwiłł w nocy z 16. na 17. Września statkiem parowym Odessa nie pożegnawszy się z Sultaniem i jego ministrami.

Tak rzeczy teraz stoja. Posłowie Anglii i Francyi oświadczenia się za Sultaniem i pochwalają wszystkie kroki dotychczasowe porty.

Zachodzi teraz pytanie: czyli dwory wiedeński i petersburgski mają prawo na mocy traktatów dopominać się wydania wychodźców węgierskich i polskich od porty?

Na to odpowiadamy z całą pewnością: Nie mają! Między Austrią a Turcyą nie masz ani jednego traktatu, któryby w obecnym przypadku portę otomańską zagnał do wydania oddających się jej pod opiekę wychodźców. Poseł austriacki odwoływał się wprawdzie na traktat w Białogrodzie zawarty w roku 1739., ale traktat ten dotyczy wydawania złooczyńców, nie zaś wychodźców politycznych. O przestępcach politycznych nie masz tam ani słowa powiedzianego. A gdyby nawet istniał jakowy tajemny artykuł, to zważając na prawo wzajemności, niemogliśmy jemu przywiązywać wagi obowiązującej, ponieważ Austriya niedochowywała jego przepisu podczas powstań w Serbii, Bośni i Grecyi.

Nawet wiedeński dziennik Presse przyznaje to bez ogródki i gani

rząd, że na tak błahych powodach wdał się w spór, który może za sobą pociągnąć skutki trudne do przewidzenia. Dziennik ten wiedeński zadaje sobie pytanie: czyli wydanie tych wychodźców tak wielkie ma znaczenie dla państwa, iż można w razie odmownym prowadzić wojnę z Turcyą, naturalnym sprzymierzeńcem Austrii?

Tymczasem wyjechał Fuad Effendi do Petersburga, aby osobiście wyłożyć cesarzowi powody, dla których Sultana nie może wydać mu wychodźców. Miesiąc może upłynie zanim cesarz Mikołaj na te uwagi porty odpowie. Titow i Radziwiłł odwoływali się na artykuł II. traktatu zawartego w Kuczuk Kajnardzi, który brzmi: jeżeli poddani jednego z obu państw dopuścili się zbrodni pociągającej za sobą karę śmierci, np. nieposłuszeństwa lub zdrady i szukają w jednym lub drugim kraju opieki lub schronienia, niepowinni być pod żadnym pozorem przyjmowani, ale owszem muszą być natychmiast wydani lub przynajmniej od daleki z kraju, w którym szukali schronienia.

W najgorszym przypadku mogłaby Rossya domagać się wydalenia swoich poddanych, ale i do tego prawa nie ma, bo traktat w Kutschuk Kajnardzi w pięć lat później (1779.) przez Convention explicative pomiędzy portą a Replinem zawartą, zniesionym został. Gdyby Rossya chciała się koniecznie na jeden artykuł tego traktatu odwoływać, mogłaby Turcyą żądać uznania Krymu i krajów nad wschodnim brzegiem morza Czarnego za wolne i niepodległe wedle innego artykułu tego traktatu.

Cesarz Rossyjski tyle ma prawa w tej kwestyi co cesarz Marokański i dla tego użył Austrii, jako niegodnego narzędzia, jak mówi dziennik Times (as a mere ignoble tool in his hands). Car Mikołaj wysłał Radziwiłła ex Polaka po wydanie polskich wychodźców, aby pokazać Sultanowi, jak włożył Polaków w kraju do polowania na Polaków bawiących zagranicą. Radziwiłł na wieki się shaubił podejmując się tak podłej missyi przeciw własnym rodakom.

Cesarz Mikołaj wciąż powtarza i głosi przez usta, że z nim Bóg, że Opatrzność mu dopomaga, a tu chwytą się tak ponizających środków, przez ponizone sługi swoje wobec Sultana niby nad barbarzyńcami panującego, który jednak szlachetnością zawstydzą jego wielkoczesność. Za Sultaniem ogłaszają się sympatyje wszystkich szlachetnie myślących ludzi i gdyby przyszło do wojny z powodu opieki daniej przez niego wychodźcom polskim i węgierskim, wypadek jej nie byłby zaprawdę wątpliwym, a Sultana wyszedłby z niej zwycięskim.

Wyspy Jonskie.

Triest, dn. 1. Października. — Wiadomości nadesłane wczoraj z Cefalonii donoszą, że lord nad komissarz i prezes unii wszelkiego dokładają starania, aby przy pomocy wojska pochwytać wszystkich naczelników powstania. Dotychczas skazano 14 osób na śmierć przez powieszenie, i wielu innych jeszcze los podobny czeka, 60 osób różgami smagano i zamknięto na rok lub dłużej do więzienia, a niektórych nawet na całe życie. — Tak to sobie postępuje władza angielska! Niesłyszeliśmy do tąd, powiada dziennik Presse, aby w owęj pełnej ludzkości i najrozmaitszemi sympatjami przejętej Anglii odprawiono jaki meting, aby przeciw prawdzie oburzającej srogości jej satrapy pobudzać i agitować. Sądźmy, iż wypadek ten dalby się słusznie zastosować do owego przysłowia ewangelicznego o źdźbło i belce w oku. Gazeta Presse razem szydzi złośliwie z wolnomyślnych uczuć Anglików, i chce uniewinić sprawki wodzów naczelnych rządu własnego; lecz jej się to udaje, jak owemu złooczyńcy, który wystawiony pod pręgierzem na widok publiczny, tém postępki swoje haniebne chciał zmniejszać, iż wielu jeszcze jest innych złodziei na świecie, którzy podobnie jak on kradną i rozbijają!

OBWIESZCZENIE.

Gdy nateraz Kommissye examinacyjne dla tutejszych cechów utworzone zostały, przeto podajemy niniejszem do wiadomości procedurujących, iż przed Kommissyą examinacyjną dla każdego cechu:

- wszyscy ci, którzy do cechu przystąpić chcą, przepisany w §. 108. powszechnego regulaminu procederowego examina majstrowski,
- uczniowie, którzy u członków cechu w nauce zostawali, examina czeladni w §. 157. tamże przepisany

złożyć winni. Kto, bez przystąpienia do cechu zdolność do samoistnego prowadzenia procederu okazać chce, może według swęj woli albo zgłosić się przed Kommissyą examinacyjną powiatową okręgu, w którym zamieszkuje lub w robocie się znajduje, albo też przed Kommissyą examinacyjną cechu w tymże okręgu istniejącego. Toż samo rozumie się o examinach uczni, którzy nie zostawali w nauce u majstra cechowego.

Wnioski o wyznaczenie examinu muszą być piśmiennie do przewodniczącego właściwej Kommissyi podane.

Na przewodniczących Kommissyj examinacyjnych dla cechów wyznaczeni przez nas zostali:

- 1) Pan Radzca miejski Au,
 - 2) Pan Radzca miejski Daehne,
 - 3) Pan Radzca miejski Thayler.
- Wyzwolenia u cechów bez examinu przed Kommissyą examinacyjną odbyte, są nieważne. Poznań, dnia 8. Października 1849.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Grunta wiejskie małżonkom Rycharskim należące, w Batkowie Inowrocławskiego powiatu pod liczbą 1. i 14. położone, pierwszy na 6272 Tal., ostatni na 1132 Tal. 20 sgr. otaxowany wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 15. Lutego 1850.

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem przedane.

Inowrocław, dnia 29. Czerwca 1849.

Królewski Sąd powiatowy.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Rawiczu, dnia 3. Lipca 1849. Folwark Karlsruh, pół mili od Rawicza oddalony, przy wsi Szymanowie położony, Rudolfowi Pohley należący, oajętości 303 mórg 53 prętów kwadratowych, oszacowany na

13,487 Tal. 17 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 20. Lutego 1850. r. przed południem i po południu w miejscu zwykłym posiedzeń sądowch sprzedany.

Dnia 31. Października r. b. sprzedane będzie drogą publicznej licytacji przy tutejszym Sądzie powiatowym gospodarstwo z wiatrakami pod Nr. 102. B. w Jerzycach położone, a na 2506 Tal. otaxowane.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 10. Październ. 1849. r.	
	od tal.sgr.fn.	do tal.sgr.fn.
Pszonicy szefel	1 23 4	2 — —
Zyta	— 26 8	1 — —
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 24 5
Owsa	— 14 5	— 16 8
Tatarki dt	— 22 3	— 24 5
Grochu	— — —	— — —
Ziemiaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 18 —	— 22 —
Słomy kopa	4 — —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —
Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 11½ Tal.		